

# Michał Śliwa

---

## Wpływ rewolucji 1905 roku na Galicję

---

Przegląd Nauk Historycznych 4/2, 163-172

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MICHAŁ ŚLIWA

Akademia Pedagogiczna im. KEN w Krakowie

## Wpływ rewolucji 1905 roku na Galicję

---

„Rewolucja tego roku – pisał krakowski krytyk literacki, publicysta i działacz lewicowy Ignacy Fik – uświadomiła bowiem rzecz, która w dalszych perspektywach czasu zadecydowała o zasadniczym przeobrażeniu kultury. Nastąpiło mianowicie ideowe przegrupowanie hierarchii klas społecznych, wywołane politycznym wystąpieniem chłopów i robotników. Rodzi się w ten sposób problem kultury ludowej i proletariackiej, która ma przeciwstawić się kulturze mieszczańskiej, degenerującej się i błądzącej po manowcach i ślepych uliczkach. Po tym roku wytwarzają się wyraźnie dwa obozy ideowe. Opozycja przeciw rzeczywistości mieszczańskiej przestaje być wyłącznie anarchicznym buntem i negacją – ale wypracowywać zaczyna własne zręby kulturalne pozytywną wizją innych wartości”<sup>1</sup>.

Trudno nie zgodzić się z tą konstatacją, mimo upływu już prawie 70. lat od jej sformułowania. Odnieść ją można do każdej również dziedziny życia polskiego, ponieważ wydarzenia rewolucyjne – co wyraźnie dostrzegali im współcześni – wywarły ogromny wpływ na przeobrażenie każdej sfery życia Polaków i pobudzenia przemian społecznych, a więc wszystkiego, co zdeterminowało wejście społeczeństwa polskiego na drogę nowoczesnej, XX-wiecznej cywilizacji. Konsekwencje roku 1905 – owego prologu XX w., początkującego faktycznie to stulecie – otwały nową epokę historyczną, trwającą do lat osiemdziesiątych minionego wieku. Nie zawsze później były zauważane, a dziś na pewno zapomniane. Nie przeniknęły więc do świadomości historycznej Polaków, bo tę zdominowało przekonanie o przełomowym znaczeniu roku 1918 w najnowszych dziejach Polski. Odzyskanie niepodległości, a nie wydarzenia rewolucyjne 1905 r., miało stanowić zasadniczą cezurę

---

<sup>1</sup> I. Fik, *Wybór pism krytycznych*, Warszawa 1962, s. 409.

w polskim procesie dziejowym. Aczkolwiek podkreślając ich doraźne skutki: ustępstwa polityczne, kulturalne i wyznaniowe caratu, ożywienie życia politycznego i społeczno-kulturalnego Polaków, demokratyzację życia publicznego w pozostałych zaborach – zwłaszcza w Galicji, zwracało się również uwagę na ich doniosłość i daleko siężne oddziaływanie na rozwój sytuacji na ziemiach polskich i w Europie, a więc przede wszystkim na: upodmiotowienie polskich warstw plebejskich, unowocześnienie struktury politycznej społeczeństwa polskiego, powstrzymanie procesu dezintegracji narodu polskiego podzielonego przez państwa zaborcze, wzmożenie nastrojów niepodległościowych i nadziei na odbudowę państwa polskiego, nasilenie się sprzeczności społecznych i militarno-politycznych w stosunkach europejskich, w tym pomiędzy państwami zaborczymi, uruchomienie procesów prowadzących do zwycięstwa dwóch następnych rewolucji rosyjskich, wzmożenie się polaryzacji ideowo-politycznej w europejskim ruchu robotniczym, zakończonej ostatecznie jego podziałem po 1918 r. na nurty: socjaldemokratyczny i komunistyczny itp.

Wydaje się, iż szczególne oddziaływanie Rewolucji ujawniło się w rozwoju sytuacji społeczno-politycznej pod zaborem austriackim i szerzej w monarchii habsburskiej, bo wywarło poważny wpływ na modernizację i unowocześnienie życia ludzi w krajach na poły feudalnych i postfeudalnych. Już na przełomie 1904 i 1905 r. ożywiły się wyraźnie kontakty pomiędzy społecznościami królewską i galicyjską. Napływali bowiem masowo uciekinierzy – młodzi ludzie z Królestwa Polskiego – z obawy przed powołaniem do wojska i wysłaniem na front wojny rosyjsko-japońskiej, a także dezercerzy z armii rosyjskiej. Oceniano ich wówczas na liczbę około 10 tys. osób. Wkrótce, po wybuchu Rewolucji, zaczęły napływać kolejne fale uciekinierów, głównie rewolucjonistów oraz organizatorów różnych partii i odłamów ruchu rewolucyjnego nie tylko narodowości polskiej, lecz także wielu innych narodowości zamieszkujących państwo carskie. W schyłkowym okresie Rewolucji oceniano ich liczbę na trzydzieści parę tysięcy osób. Przebywali oni głównie w dwóch największych miastach galicyjskich: we Lwowie i Krakowie, ale także w wielu innych ośrodkach miejskich, np. w Zakopanem, Makowie Podhalańskim, Limanowej, Nowym Sączu. Stali się oni krzewicielami radykalizmu społecznego i narodowego, bezkompromisowości wobec zaborcy, oponentami konformizmu i serwilizmu silnie ugruntowanych w postawach i zachowaniach galicyjskiej elity politycznej.

Na miejsce swej działalności wybrali przede wszystkim dawne miasto królewskie ze względu na dogodny jego położenie geograficzne

(m. in. bliskość granicy rosyjskiej, łatwość w utrzymaniu łączności i kontaktów z ośrodkami rewolucyjnymi i europejskiego ruchu robotniczego – z Warszawą, Petersburgiem, Wiedniem, Berlinem, Paryżem, większe możliwości działania w warunkach peryferyjności miasta w stosunku do stolicy kraju – Lwowa itp.) i liberalizm polityczno-ustrojowy monarchii habsburskiej. Kraków stał się wkrótce głównym ośrodkiem kierowniczym polskiego ruchu socjalistycznego i robotniczego oraz irredenty polskiej. Już na początku stycznia 1905 r. dali o sobie znać podczas przedstawień sztuki teatralnej Gerharta Hauptmana w Teatrze Miejskim, inicjując burzliwe demonstracje na widowni i przed gmachem teatralnym. Toteż w miarę rozwoju wydarzeń rewolucyjnych w Królestwie Polskim i Rosji oraz napływających o nich wiadomościach narastało napięcie i niepokój wśród społeczeństwa galicyjskiego, podtrzymywane przez przybyszów zza kordonu.

Część społeczeństwa – ludzie władzy i sfer wyższych – obawiała się rozprzestrzenienia się fali rewolucyjnej na teren Galicji, inni znowu – głównie robotnicy i w ogóle ludzie pracy najemnej, ale także częściowo włościanie, młodzież gimnazjalna i studencka, inteligencja – wiązały z tymi wydarzeniami nadzieję na zmiany w kraju i wyrażały solidarność ze zrewolucjonizowanym Królestwem Polskim i Rosją. Pierwsi wystąpili robotnicy w Przemyślu. Na wieść o „krwawej niedzieli” w Petersburgu i strajku powszechnym w Królestwie zgromadziło się ich kilkuset 23 stycznia 1905 r. na wiecu solidarnościowym w sali obrad Rady Miejskiej. Oddano hołd poległym robotnikom w Petersburgu i wysunięto żądanie powszechnego prawa wyborczego, po czym sformowano pochód i wyruszono na ulice miasta. W następnych dniach, pomimo zdecydowanych działań władz rządowych i policyjnych, przez wiele miast galicyjskich od Stanisławowa i Drohobycza poprzez Lwów, Jarosław, Tarnów, Nowy Sącz aż po Kraków i Chrzanów przeszły kilkutyśne i kilkunastotyśne, czy nawet kilkudziesięcioletnie demonstracje, pochody i manifestacje uliczne, solidaryzujące się z walczącymi robotnikami Królestwa Polskiego i Rosji. Ich uczestnicy demonstrowali pod hasłami: „Niech żyje rewolucja”, „Precz z caratem”, „Śmierć caratowi”, „Precz z wojną”, „Precz z absolutyzmem”, „Niech żyje wolna Rzeczpospolita Polska”, „Powszechne i równe prawo głosowania”, „Precz z przywilejami” itp. Śpiewali pieśni rewolucyjne, głównie *Czerwony Sztandar*, *Warszawiankę*, *Gdy naród do boju*, ale także pieśni religijne: *Boże coś Polskę*, *Serdeczna Matko* i inne.

Do największej demonstracji doszło jednak 2 lutego 1905 r. w Krakowie. Przygotowania do niej pod kierownictwem miejscowych

socialistów trwały już od kilku dni. Wzmagaly się nastroje radykalne i wrogość wobec władz autonomicznych, usiłujących przeciwdziałać akcjom solidarnościowym z wystąpieniami rewolucyjnymi za kordone. Wszyscy, a więc zarówno robotnicy, jak i rządzący w mieście z policją na czele, z niepokojem wyczekiwali na rozwój wydarzeń. „Zachwiał się tron w Petersburgu – charakteryzował po latach ówczesne nastroje ulicy krakowskiej historyk i działacz socjalistyczny Adam Próchnik – czy nie zachwieje się również tron w Wiedniu? Walczą o wolność robotnicy warszawscy. A jak zachowają się robotnicy krakowscy? Czyżby w ich żyłach nie płynęła ta sama krew rewolucyjna? Wyszedłem na miasto. Wszędzie panuje gorączkowy nastrój. Ludzie gromadzą się i omawiają ostatnie wydarzenia polityczne. Nie mówi się o niczym innym. Odczuwa się wprost tchnienie wielkiej chwili historycznej. Robotnicy witają się mocnym uściskiem dłoni i zadają sobie wzajemnie pytanie: a co u nas?, co my będziemy robić?”<sup>2</sup>.

Wreszcie doszło do oczekiwanej manifestacji solidarności z ruchem rewolucyjnym Królestwa. Doszło do niej na zwołanym z udziałem 5 tys. osób zgromadzeniu ludowym w Ujeżdźalni Targowskiego przy ulicy Rajskiej 12. Po przemówieniu przywódcy socjalistów galicyjskich Ignacego Daszyńskiego uchwalono deklarację solidarnościową z robotnikami Królestwa. „Ich walka – oświadczano – jest naszą walką, ich zwycięstwa będą naszymi, ale ich ofiary chcemy i musimy z nimi dzielić po bratersku”. Wśród zebranych panowały bojowe nastroje. Wznoszono okrzyki: „Pójdziemy wszyscy!”, „Pójdziemy na bagnety!”. Toteż Daszyński uspokajał najbardziej rozgorączkowanych: „dopóki jednak można uniknąć bagnatów i krwi rozlewu, a w państwie konstytucyjnym przecież można, ani ja, ani żaden z mych towarzyszy nie damy hasła do krwi przelewu”. Po wiecu uformował się pochód, obliczany na 20–30 tys. uczestników, co w warunkach ówczesnego Krakowa z 90 tys. mieszkańców było liczbą wręcz imponująca. Ruszył on ulicami Karmelicką i Szewską do Rynku Głównego. Na czele maszerował z uniesioną w górę laską Ignacy Daszyński. Demonstranci nieśli czerwone sztandary i wznosili okrzyki: „Niech żyje socjalna demokracja”, „Niech żyje rewolucja”, „Niech żyje wolność”, „Precz z caratem”. Śpiewano pieśni rewolucyjne. Policja starała się ich powstrzymać i rozproszyc, i następnie nie dopuścić wszelkimi siłami – jak instruował swych podwładnych nadkomisarz Broszkiewicz – „do zamierzonej przez demonstrantów zniewagi cesarza rosyjskiego i wywieszenia czerwonego sztandaru”.

<sup>2</sup> A. Próchnik, *Idee i ludzie. Z dziejów ruchu rewolucyjnego w Polsce*, Warszawa 1938, s. 78.

Siły porządkowe nie zdołały jednak temu zapobiec. Demonstrujący przerwali kordon policji, przedostali się do Rynku i zatknęli pod pomnikiem Adama Mickiewicza czerwony sztandar, drugi zaś zawiesili pod balkonem Muzeum Narodowego w Sukiennicach. Ponownie przemawiał Ignacy Daszyński, po czym podpalił u stóp pomnika obłany naftą portret cara Mikołaja II. Tego już było za wiele. Policja kolejny raz zaatakowała demonstrantów. W wyniku stoczonych potyczek kilkadziesiąt osób zostało rannych i część ich musiano przewieźć do kliniki chirurgicznej. Dokonano aresztowań wśród demonstrantów, głównie ludzi młodych – czeladników i praktykantów rzemieślniczych, wyrobników, dozorców domowych, bezrobotnych – i szybko wytaczano im procesy o udział w zaburzeniu ulicznym. Stróże porządku domagali się zaś rekompensaty za utraczone zdrowie i mienie osobiste, bo jak raportował do swych przełożonych jeden z agentów policyjnych Szymon Prokopczuk: „Ośmielam się uniżenie nadmienić, że demonstranci zniszczyli mi nowe futro, spodnie, czapkę i parasol, przez co wyrządzono mi szkodę 90 koron, o czym Prześwietnej CK Dyrekcji Policji uprzejmie donoszę”<sup>3</sup>.

Szeroko komentowano przebieg manifestacji. Stoczono bowiem pierwszą, niemal po 60 latach od czasu powstania krakowskiego, walkę z siłami państwa austro-węgierskiego na ulicach miasta. Część opinii potępiała zachowanie policji. Padały pod jej adresem pogróżki, że gdy w przyszłości dojdzie do demonstracji, to już jej uczestnicy nie dadzą się tak łatwo rozpędzić, że przyjdą uzbrojeni, że rozprawia się siłą z atakującymi policjantami itd. W następnym dniu zebrała się liczna grupa robotników na galerii posiedzeń Rady Miejskiej, napiętnując ostrymi słowami radnych i samego prezydenta miasta dra Juliusza Leo za odmowę poddania pod głosowanie rezolucji solidarnościowej z ruchem rewolucyjnym pod zaborem rosyjskim. Podobnie zachowywały się rady innych miast, zdominowane przez przedstawicieli prawicy galicyjskiej. Politycy prawicowi dystansowali się bowiem od wydarzeń rewolucyjnych w Królestwie Polskim i Rosji i starali się odizolować od nich społeczeństwo galicyjskie. Na zwołanym posiedzeniu z udziałem Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim 14 lutego 1905 r. kilkuset galicyjskich polityków prawicowych podjęło rezolucję, w której potępiło wystąpienia rewolucyjne w Królestwie jako nową beznadziejną i zgubną rewoltę powstańczą oraz przeciwstawiło się akcji solidarnościowej w Galicji, a więc „wszelkim manifestacjom i wszelkim innym krokom w kraju

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, Starostwo Grodzkie w Krakowie 296, L. 201 pr.

naszym przedsięwziętym, które by mogły przyczynić się do wzmożenia niepokojów w sąsiedniej dzielnicy albo do nadania charakteru narodowego ruchowi”.

Szybko zareagowali na tę rezolucję ludzie nauki i kultury z Krakowa i Lwowa. Z inicjatywy profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego – Odo Bujwida – zebrano podpisy znanych uczonych i twórców kultury, m. in. Szymona Askenazego, Bolesława Wysloucha, Benedykta Dybrowskiego, Jana Kasprowicza, Oswalda Balzera pod odezwą protestującą przeciwko wystąpieniu prawicowych polityków galicyjskich, a solidaryzującą się z ruchem rewolucyjnym w Królestwie. Oświadczano w niej m. in.: „W tej walce gigantycznej dwanaście milionów rodaków naszych uczestnikami są i być muszą. Realną siłą faktów wciągnięci w zamęt, który ogarnął państwo rosyjskie, jako Polacy w podwójnym i stokroć gorszym trzymaniu ucisku, obojętnymi tylko widzami być nie mogą [...]. Naród nasz pomimo sztucznie przeciągniętych granic – w uczuciach swych jest jeden i niepodzielny. Każdy ból jednej jego części odczuwać musi całość, a zatem wszyscy jej członkowie. W tej chwili dziejowej, w której ważyć się poczynają losy największej części naszego narodu, musimy krzyknąć rodakom naszym: Cześć i hołd niesiemy Waszej odwadze i poświęceniu [...]. Z tej Galicji, która oficjalnie dotąd tylko trwożliwie radami lub, co gorsza, oszczerstwami ruch Wasz witała, chcemy Wam być słowem zrozumienia, uznania i współczucia! Chcemy, by to współczucie nasze było dla Was jeszcze jednym bodźcem do czynów na każdej drodze, która wiedzie do zwycięstwa”<sup>4</sup>.

Fali protestów, demonstracji i strajków zapoczątkowanych w Galicji na przełomie stycznia i lutego 1905 r. nic i nikt nie był już w stanie powstrzymać. Wzmogły się one jeszcze w dwóch następnych okresach, tj. późną wiosną oraz jesienią 1905 r. Co prawda, np. liczba akcji strajkowych od początku wieku systematycznie wzrastała z 22 w 1900 do 46 w 1904 r., i odpowiednio liczba strajkujących z 3796 do 10 000, co i tak było bardzo niskim wskaźnikiem stopnia konfliktowości w społeczeństwie galicyjskim, bo wówczas udział Galicji w strajkach w całym państwie wynosił zaledwie 2,5%, gdy ludność tego kraju stanowiła 27% ogółu mieszkańców monarchii naddunajskiej, to jednak pod wpływem wydarzeń rewolucyjnych w Królestwie Polskim gwałtownie wzrosła liczba strajków (dwukrotnie) i strajkujących (ponad trzykrotnie). I co więcej, coraz bardziej przybierały one charakter polityczny. Do dawnych haseł

---

<sup>4</sup> W. Najdus, *Szkice z historii Galicji*, t. II, *Galicja w latach 1905–1907*, Warszawa 1960, s. 366–367.

natury ekonomicznej i socjalnej – poprawy warunków pracy i płacy, w tym ośmiogodzinnego dnia pracy i ustawodawstwa socjalnego – doszły postulaty polityczne, przede wszystkim reformy ustroju państwa z reformą prawa wyborczego na czele, większych swobód politycznych i wolności narodowych, uznania 1 maja za dzień świąteczny itp. Na plan pierwszy wysunęła się przede wszystkim sprawa reformy prawa wyborczego. Nie bez powodu, bo obowiązujący dotąd system kurialny był nie tylko anachroniczny w warunkach postępującej liberalizacji i parlamentaryzacji ustrojów państwowych w ówczesnej Europie, ale również wielce niesprawiedliwy, ponieważ pozabawiał ogromne rzesze ludzi praw wyborczych i utrzymywał nierówność czynnego prawa wyborczego. Wszak wyborcy do parlamentu wiedeńskiego dzielili się na pięć kurii: I – arystokracji i ziemiaństwa, tworzyło 5480 wyborców, mających 85 posłów; i następnych odpowiednio: II – przemysłu i handlu: 591 wyborców i 21 posłów, III – miejskiej: 391 196 wyborców i 118 posłów, IV – wiejskiej: 1 190 659 wyborców i 129 posłów oraz V (od 1896 r.) – tzw. powszechnej 3 300 000 wyborców i 72 posłów, a więc w I kurii na 1 parlamentarzystę wypadało 64 wyborców, gdy w kurii V – około 70 tys. wyborców.

Pierwsi wystąpili Węgrzy, którzy z inicjatywy socjalistów żądali demokratyzacji prawa wyborczego, dostrzegając w tym szansę na dalsze rozluźnienie więzi państwowej z monarchią habsburską. Jednakże władze wiedeńskie odmówiły Węgom przyznania powszechnego prawa wyborczego. Wystąpienie Węgrów zachęciło pozostałe narody monarchii do wysunięcia tego żądania. Toteż przez całe terytorium Galicji we wrześniu i październiku przeszła fala demonstracji i manifestacji na rzecz czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego (powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego). Nadal jednak parlament wiedeński zwlekał z rozpoczęciem debaty nad zmianą ustawy konstytucyjnej, nie mogąc wyłonić kwalifikowanej większości 2/3 głosów niezbędnej do przeprowadzenia reformy prawa wyborczego, której przeciwni byli między innymi posłowie z Koła Polskiego. By wyrzucić presję na parlamentarzystów polskich w wiedeńskiej Radzie Państwa i rządzących w Galicji konserwatystów, socjaliści polscy i ukraińscy wywołali 23 października 1905 r. strajk powszechny we Lwowie oraz zorganizowali potężną, kilkudziesięciotysięczną demonstrację, w imieniu której Ignacy Daszyński i Mikołaj Hankiewicz złożyli władzom krajowym petycję reformy ordynacji wyborczej do sejmu krajowego i zniesienia systemu kurialnego. Akcję protestacyjną przyspieszyły jeszcze wieści nadchodzące z Rosji, a mianowicie o carskim manifeście październikowym, przyznającym



społeczeństwu podstawowe swobody demokratyczne. Wówczas obradujący w Wiedniu kongres ogólnoaustriackiej socjaldemokracji wyraził solidarność z rewolucją rosyjską i uchwalił przeprowadzenie strajku generalnego w całej monarchii austro-węgierskiej 28 listopada 1905 r. na rzecz demokratyzacji prawa wyborczego.

W miarę więc zbliżania się terminu tego strajku nasiliły się akcje polityczne w całej niemal Galicji. Przez większość jej miast przetoczyły się fale manifestacji i demonstracji. Ich uczestnicy śpiewali na nutę *Czerwonego Sztandaru* pieśń:

Powszechne prawo głosowania  
Wszak słusznie nam należy się,  
Choć rząd dać ciągle go się wzbrania,  
My jednak zdobędziemy je.  
Dla wszystkich ludzi równe prawa  
Wszak równe obowiązki są,  
Z tym hasłem lud do walki stawia  
I własną je okupi krwią!  
    Ulice niechaj się zbroją  
    Do walki staniam wraz,  
    Tyrani niech się boją  
    Hej bracia demonstrujmy wraz!<sup>5</sup>

Strajk powszechny sparaliżował życie w miastach w całej monarchii. W Galicji zorganizowano także liczne zgromadzenia ludowe, wiece i manifestacje – 23 jawne i 103 poufne. Brało w nich udział od kilku do kilkudziesięciu tysięcy uczestników. Imponująco wypadły w Krakowie i Lwowie, w których według oceny samych organizatorów – socjalistów miało wziąć udział po 60 tys. osób. Demonstrowano pod hasłami: „Wolność, równość i braterstwo!”, „Precz z przywilejami!”, „Niech żyje wolny polski lud!”, „Niech żyje równe, powszechne, tajne i bezpośrednie prawo wyborcze!”, „Żądamy wolności prasy!” itp. W tej sytuacji władze w Wiedniu potwierdziły wolę przeprowadzenia reformy prawa wyborczego. Środowiska zaś robotnicze i socjalistyczne w Galicji kontynuowały w następnym roku, chociaż już na mniejszą skalę, akcje polityczne – strajki i manifestacje jako formę nacisku na rząd wiedeński i władze krajowe. Zbiegły się one ze strajkami rolnymi, organizowanymi wiosną i latem 1906 r. głównie na terenie Galicji Wschodniej. Ostatecznie władze rządowe w styczniu 1907 r. uchwaliły nową ustawę wyborczą, znosząc system kurialny i wprowadzając czteroprzymiotnikowe prawo

<sup>5</sup> W. Najdus, *Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska 1890–1919*, Warszawa 1983, s. 423.

wyborcze w wyborach do parlamentu ogólnoaustriackiego, chociaż nadal bez prawa głosu pozostawały kobiety oraz osoby nieposiadające własnych środków utrzymania.

Oddziaływanie rewolucyjnych nastrojów zza kordonu przyspieszyło więc proces demokratyzacji ustroju państwowego Austro-Węgier i wzmożenie demokratyzacji społeczeństwa galicyjskiego. Na fali ogólnego ożywienia tętna życia społecznego, głównie akcji strajkowych, rozwijały się intensywnie robotnicze organizacje zawodowe. Jeśli w 1905 r. liczyły one 6 tys. członków, to w dwa lata później – ponad 12 tys., a w 1908 r. – już ponad 16 tys. Nadano też wówczas ruchowi zawodowemu nowoczesny charakter, likwidując stowarzyszenia typu wielozawodowego – „Siłę” i „Bruderlichkeit” – i tworząc organizacje branżowe, stowarzyszone w Krajowej Komisji Zawodowej oraz z centralami ogólnoaustriackich związków zawodowych. Wzrosła również liczba tytułów prasy związkowej i nakłady czasopism zawodowych. Ożywiła się działalność organizacji młodzieżowych i studenckich o charakterze socjalistycznym: lwowskiego „Promienia” oraz krakowskiej „Spójni” i „Ruchu”. Przyspieszeniu uległ proces wyodrębnienia się organizacyjnego i programowego żydowskiego ruchu socjalistycznego ze wspólnej partii: PPSD Galicji i Śląska. W marcu 1905 r. powołano bowiem nową samodzielną partię – Żydowską Partię Socjalno-Demokratyczną w Galicji. Znacznie ożywiła się również działalność Ukraińskiej Partii Socjalno-Demokratycznej. Rozwinęły działalność różnorodne formy organizacyjne aktywności robotniczej: spółdzielczość spożywców, sport i turystyka robotnicza, czytelnictwo i teatr robotniczy, różne amatorskie zespoły artystyczne itp. Wszystko to rozwijało się pod patronatem socjalistów. Sami zaś wzmogli akcję wydawniczą i działalność edukacyjną z Uniwersytetem Ludowym im. Adama Mickiewicza na czele w środowisku robotniczym. Z ich inspiracji powstawały nowe organizacje i stowarzyszenia samopomocowe, np. komitety obywatelskie pomocy uchodźcom i więźniom politycznym. Pod ich wpływem wyodrębnił się programowo i organizacyjnie kobiecy ruch emancypacyjny, a także ruch nauczycielski. Wydarzenia rewolucyjne i ożywienie kwestii robotniczej inspirowały twórczość wielu poetów, pisarzy i artystów, m. in. Jana Kasprowicza, Leopolda Staffa, Stanisława Wyspiańskiego, Władysława Orkana, Kazimierza Przerwę-Tetmajera, Iwana Frankę.

Można więc bez przesady stwierdzić, iż społeczeństwo galicyjskie pod wpływem oddziaływania rewolucji w Rosji i Królestwie dało przykład budowy nowego typu społeczeństwa: społeczeństwa oby-

watelskiego. Fala ruchu rewolucyjnego bowiem dotarła i ogarnęła najdalsze zakątki kraju, miasteczka i wsie galicyjskie, żyjące dotąd na peryferiach cywilizacji, uświadomiła ich mieszkańcom możliwość zorganizowania sobie lepszego i godnego życia, wyzwoliła wolę działania obywatelskiego, wysunęła na czoło narodu nowe grupy społeczne: robotników i włościan oraz ich ruchy społeczno-polityczne. Niemożliwy byłby zapewne rok 1918 bez roku 1905.